

13 stycznia 2012



Rok Starkiewicza

Decyzją Rady Miejskiej Buska-Zdroju, rok 2012 ogłoszony został Rokiem dr Szymona Starkiewicza, pediatry, twórcy Sanatorium „Górka” w Busku-Zdroju. W pracach społecznej Rady Obchodów Roku Starkiewicza bierze udział marszałek Adam Jarubas. Rozmowa z Przemysławem Nowakiem, przewodniczącym prezydium Rady.

- Skąd pomysł, aby rok 2012 ogłosić rokiem dr Starkiewicza?

Przemysław Nowak: - Trochę to przypadek, a trochę zamierzony projekt. Postacią doktora, który tyle zrobił dla Buska, pasjonowałem się już od dawna. Wspólnie z Piotrem Kaletą, fotografikiem, Buskowsianinem Roku 2011, postanowiliśmy zrobić coś, co dla jednych będzie przypomnieniem, dla innych zapoznaniem z postacią bardzo szlachetną, wyjątkową i niezwykle zasłużoną dla regionu, czyli z doktorem Starkiewiczem. Myśleliśmy jak to zrobić, szczególnie, że 1 stycznia tego roku minęło 50 lat od śmierci doktora, który zresztą pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Busku-Zdroju.

Zaczął się od projektu gimnazjalnego. Młodzież wyszukiwała wszelkie dokumenty i fotografie dotyczące działalności Górki i samego doktora. Z zebranych materiałów przygotowana została prezentacja multimedialna. Wtedy pan Piotr Kaleta stwierdził, że dobrze byłoby zbiory uzupełnić i przygotować wystawę, a mnie zaproponował opracowanie monografii. Jeśli tak, pomyślałem, to dlaczego by nie iść dalej i nie spróbować przybliżyć tej postaci nie tylko mieszkańcom regionu i województwa, ale także całego kraju? Tak powstała idea Roku Starkiewicza. Oczywiście potrzebna była zgoda Rady Miasta. Radni na sesji w listopadzie ubiegłego roku podjęli odpowiednią uchwałę, po czym powołaliśmy Radę Obchodów Roku Starkiewicza.

- Doktora Starkiewicza już za życia nazywano doktorem Judymem...

Przemysław Nowak: - Wcale mnie to nie dziwi. Ukończył Akademię Medyczną w 1904 roku i rozpoczął pracę w Zagłębiu Dąbrowskim. Już wtedy, przed pierwszą wojną światową, zainicjował akcję „szklanka mleka dla każdego dziecka”. Kiedy w 1918 r. przyjechał do Buska-Zdroju, aby dochodzić do siebie po przebytych tyfusie, poznał lecznicze właściwości wód siarkowych i klimatu. Zachwycił się też wzgórzem, widocznym, gdy jedziemy do Buska od strony Wiślicy lub Nowego Korczyna. Żwirową Górę, bo tak nazywa się wzgórze potocznie zwane „Górką”, upatrzył sobie jako miejsce gdzie powstać miała kolonia dziecięca. Powiedział Starkiewicz: -zbudujemy pałac dla dzieci, po czym rozpoczął gromadzenie pieniędzy.

- Właśnie. Całkiem jeszcze młody lekarz, nie miał przecież własnych środków?

Przemysław Nowak: – Ale jeszcze z czasów pracy w Zagłębiu Dąbrowskim znał pana Stanisława Knothe. Od niego dostał 100 tys. koron na zakup ziemi na Żwirowej Górze. Knothe obiecał, że jeśli powstanie kolonia, która będzie przyjmować dzieci, doda drugie 100 tysięcy.

Doktor Starkiewicz rozpoczął więc swoją działalność od kolonii letniej. W rozstawionych namiotach leczył chore na gruźlicę kostno- stawową dzieci z całej Polski. Prowadził też ze współpracownikami działalność gospodarczą. Gdy zauważył glinę na Żwirowej Górze, zbudował w 1922 roku cegielnię. Założył ogrody warzywne, owocowe, prowadzono hodowle nierogacizny i krów. Wszystko to służyło chorym dzieciom z ubogich środowisk. Górka miała swoje warzywa, mleko, owoce. Kolonia dziecięca przetrwała do 1942 roku.

- Nie wszyscy wiedzą, że doktor Starkiewicz zakładał także jak gdyby filie sanatorium w różnych częściach kraju.

Przemysław Nowak: -Tak, miał bazę leczniczą na „Górcie”, ale wywoził dzieci także w inne miejsca. Z jednej strony była to dla małych pacjentów niezwykła atrakcja, z drugiej – uzupełnienie leczenia. Na przykład jedną z takich kolonii wybudowano w sosnowym lesie koło Wałcza, trzy kilometry od Buska. Organizowano także co roku kolonie nad rzekami, było sześć koloni położonych wzdłuż Wisły, a od 1924 roku była także kolonia w Hellenowie nad Bałtykiem

- Jak będą przebiegały obchody?

Przemysław Nowak: – Będzie wystawa plenerowa zorganizowana w parku latem, jeden dzień buskiego festiwalu im. Krystyny Jamroz poświęcony będzie właśnie osobie Starkiewicza. Wydajemy monografię, o której już wspominałem, organizować będziemy konkursy dla szkół. Niedługo uruchomiona zostanie strona internetowa, na której zamieszczać będziemy wszystkie informacje. W Radzie Społecznej działa już około 40 osób, pomysły ciągle się rodzą. Najważniejsze, aby przy okazji ich realizacji mówiło się jak najwięcej o dziele Starkiewicza, jego niezwykłej wizji, dobroci, poświęceniu.

Był niesamowity! Z każdego źródła, którego dotykam przemawia troska o chore, polskie dziecko. Był entuzjastą swojego zawodu i swojej ojczyzny. Może takie były czasy? Może była w tym radość z odzyskanej wolności, bo potrafił powiedzieć – musimy przywrócić te chore, polskie dzieci dla Polski?

Rozmawiała Marzena Sobala